

Ew. Marka , Biblia Warszawska

- (1) Początek ewangelii o Jezusie Chrystusie, Synu Bożym. (2) Jak napisano u Izajasza proroka: Oto posyłam anioła mego przed tobą, który przygotowuje drogę twoją. (3) Głos wołającego na pustyni: Gotujcie drogę Pańską; prostujcie ścieżki jego. (4) Na pustyni wystąpił Jan Chrzciciel i głosił chrzest upamiętania na odpuszczenie grzechów. (5) I wychodziła do niego cała kraina judzka i wszyscy mieszkańcy Jerozolimy, a on chrzczył w rzece Jordanie wyznających grzechy swoje. (6) A Jan miał na sobie odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany wokół bioder swoich, i jadł szarańczę i miód leśny, (7) a głosił, mówiąc: Idzie za mną mocniejszy niż ja, któremu nie jestem godzien, schyliwszy się, rozwiązać rzemyka u sandałów jego. (8) Ja chrzcilem was wodą, On zaś będzie chrzczył was Duchem Świętym. (9) I stało się w owe dni, że przyszedł Jezus z Nazaretu Galilejskiego i został ochrzczony przez Jana w Jordanie. (10) I zaraz, kiedy wychodził z wody, ujrzał rozstępujące się niebiosa i Ducha nań zstępującego jako gołębicę. (11) I rozległ się głos z nieba: Tyś jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem. (12) I zaraz powiódł go Duch na pustynię. (13) I był na pustyni czterdzieści dni, kuszony przez szatana, i przebywał pośród zwierząt, a aniołowie służyli mu. (14) A potem, gdy Jan został uwięziony, przyszedł Jezus do Galilei, głosząc ewangelię Bożą (15) i mówiąc: Wypełnił się czas i przybliżyło się Królestwo Boże, upamiętajcie się i wiercie ewangelii. (16) A przechodząc nad Morzem Galilejskim, ujrzał Szymona i Andrzeja, brata Szymona, którzy zarzucali sieci w morze; byli bowiem rybakami. (17) I rzekł do nich Jezus: Pójdźcie za mną, a sprawię, że staniecie się rybakami ludzi. (18) I zaraz porzucili sieci, i poszli za nim. (19) A gdy postąpił nieco dalej, ujrzał Jakuba, syna Zebedeusza, oraz brata jego, Jana, którzy byli w łodzi i naprawiali sieci. (20) I zaraz powołał ich; a oni, pozostawiając ojca swego, Zebedeusza, z najemnikami w łodzi, poszli za nim. (21) I weszli do Kafarnaum; i zaraz w sabbat wstąpił do synagogi, i nauczał. (22) I zdumiewali się nad nauką jego, gdyż nauczał ich jako moc mający, a nie jak uczeni w Piśmie. (23) A był w ich synagodze człowiek, opętany przez ducha nieczystego, który krzyczał, (24) mówiąc: Cóż mamy z tobą, Jezusie Nazareński? Przyszedłeś nas zgubić? Wiem, kim Ty jesteś, święty Boży. (25) A Jezus zgromił go, mówiąc: Zamilknij i wyjdź z niego. (26) A duch nieczysty, szarpnąwszy nim i zawoławszy głosem wielkim, wyszedł z niego. (27) I zdumiewali się wszyscy, tak iż pytali się nawzajem: Co to jest? Nowa nauka głoszona z mocą! Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są mu posłuszne. (28) I wnet rozeszła się wieść o nim wszędzie po całej okolicznej krainie galilejskiej. (29) I zaraz po opuszczeniu synagogi przyszli z Jakubem i Janem do domu Szymona i Andrzeja. (30) A teściowa Szymona leżała w gorączce i zaraz powiedziano mu o niej. (31) I przystąpiwszy, ujął ją za rękę i podniósł ją; i opuściła ją gorączka, i usługiwała im. (32) A gdy nadszedł wieczór i zaszło słońce, przynosili do niego wszystkich, którzy się źle mieli, i opętanych przez demony. (33) I całe miasto zgromadziło się u drzwi. (34) I uzdrowił wielu, których trapiły przeróżne choroby, i wypędził wiele demonów, ale nie pozwolił demonom mówić, bo go znali. (35) A wczesnym rankiem, przed świtem, wstał, wyszedł i udał się na puste miejsce, i tam się modlił. (36) Szymon zaś i ci, co z nim byli, pośpieszyli za nim. (37) A gdy go znaleźli, rzekli do niego: Wszyscy szukają cię. (38) I rzekł im: Pójdźmy gdzie indziej, do pobliskich osiedli, abym i tam kazał, bo po to przyszedłem. (39) Poszedł więc i kazał w ich synagogach po całej Galilei, i wypędzał demony. (40) I przyszedł do niego trędowaty z prośbą, upadł na kolana i rzekł do niego: Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić. (41) A Jezus, zdjęty litością, wyciągnął rękę swoją, dotknął się go i rzekł mu: Chcę, bądź oczyszczony! (42) I natychmiast zszedł z niego trąd, i został oczyszczony. (43) A Jezus, przygroziwszy mu, zaraz go odprawił. (44) I rzekł mu: Bacz, abyś nikomu nic nie mówił; ale idź, pokaż się kapłanowi i złożź za swoje oczyszczenie ofiarę, jaką nakazał Mojżesz, na świadectwo dla nich. (45) Ale on, odszedłszy, zaczął rozgłaszać i rozślawiać tę rzecz, tak iż Jezus nie mógł już jawnie wejść do miasta, ale przebywał na ustroniu, na miejscach pustych. I schodzili się do niego zewsząd.
- (2) (1) I znowu, po kilku dniach, przyszedł do Kafarnaum i usłyszano, że jest w domu. (2) I zeszło się wielu, tak iż się przed drzwiami już pomieścić nie mogli, a On głosił im słowo. (3) I przyszli do niego, niosąc paralityka, a dźwigało go czterech. (4) A gdy z powodu tłumu nie mogli do niego się zbliżyć, zdjęli dach nad miejscem, gdzie był, i przez otwór spuścili łożę, na którym leżał paralytyk. (5) A Jezus, ujrawszy wiarę ich, rzekł paralytykowi: Synu, odpuszczone są grzechy twoje. (6) A byli tam niektórzy z uczonych w Piśmie; ci siedzieli i rozważali w sercach swoich: (7) Czemuż ten tak mówi? On bluźni. Któż może grzechy odpuszczać oprócz jednego, Boga? (8) A Jezus zaraz poznał w duchu swoim, że tak myślą w sobie, i rzekł im: Czemuż tak myślicie w sercach swoich? (9) Cóż jest łatwiej, rzec paralytykowi: Odpuszczone są ci grzechy, czy rzec: Wstań, weź łożę swoje i chodź? (10) Lecz abyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma moc odpuszczać grzechy na ziemi, rzekł paralytykowi: (11) Tobie mówię: Wstań, weź łożę swoje i idź do domu swego. (12) I wstał, i zaraz wziął łożę, i wyszedł wobec wszystkich, tak iż się wszyscy zdumiewali i chwalili Boga, i mówili: Nigdyśmy nic podobnego nie widzieli. (13) I wyszedł znowu nad morze, i wszystek lud przychodził do niego, a On ich nauczał. (14) A gdy przechodził, ujrzał Lewiego, syna Alfeusza, siedzącego przy cle, i rzekł mu: Pójdź za mną. I wstał, i poszedł za nim. (15) A kiedy potem siedział przy stole w domu jego, siedziało z Jezusem i jego uczniami wielu

celników i grzeszników, bo wielu ich było, którzy chodzili za nim. (16) A gdy uczeni w Piśmie spośród faryzeuszów widzieli, że je z grzesznikami i celnikami, rzekli do uczniów jego: Czemu je z celnikami i grzesznikami? (17) A Jezus, usłyszawszy to, rzekł im: Nie potrzebują zdrowi lekarza, lecz ci, co się źle mają; nie przyszedłem używać do upamiętania sprawiedliwych, lecz grzeszników. (18) A uczniowie Jana i faryzeusze pościli. Oni też przyszli i powiedzieli do niego: Czemuż uczniowie Jana i uczniowie faryzeuszów poszczą, a twoi uczniowie nie poszczą? (19) I rzekł im Jezus: Czyż mogą goście weselni pościć, gdy z nimi jest oblubieniec? Dopóki mają z sobą oblubienicę, nie mogą pościć. (20) Ale przyjdą dni, kiedy im zostanie zabrany oblubieniec, a wówczas, owego dnia będą pościć. (21) Nikt nie przyszywa łąty z nowego sukna do starej szaty, bo inaczej łąta obrywa nowe od starego i rozdarcie staje się większe. (22) Nikt też nie wlewa młodego wina do starych bukłaków, bo inaczej wino rozsadzi bukłaki, i wino i bukłaki zniszczą. Lecz młode wino należy łąć do nowych bukłaków. (23) I stało się, że Jezus szedł w sabat przez zboża, a uczniowie jego w drodze zaczęli rwać kłosa. (24) Wtedy rzekli do niego faryzeusze: Patrz! Czemu czynią w sabat to, czego czynić nie wolno? (25) A On im rzekł: Czy nigdy nie czytaliście, co uczynił Dawid, kiedy był w potrzebie i był głodny, on i ci, którzy z nim byli? (26) Jak wszedł do domu Bożego za Abiatarą, arcykapłaną, i jadł chleby pokładne, które wolno spożywać tylko kapłanom, a które dał również tym, którzy z nim byli? (27) Ponadto rzekł im: Sabat jest ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla sabatu. (28) Tak więc Syn Człowieczy jest Panem również i sabatu.

- (3) (1) I wstąpił znowu do synagogi; a był tam człowiek z uschłą ręką. (2) I podpatrywali go, czy uzdrowi go w sabat, aby go oskarżyć. (3) Wtedy rzekł do człowieka, który miał uschłą rękę: Wyjdź na środek. (4) A do nich rzekł: Czy wolno w sabat dobrze czynić, czy źle czynić, życie zachować czy zabić? A oni milczeli. (5) I spojrzął na nich z gniewem, zasmucił się z powodu zatwardziałości ich serca, i rzekł owemu człowiekowi: Wyciągnij rękę! I wyciągnął, i ręka jego wróciła do dawnego stanu. (6) A faryzeusze, wyszedłszy zaraz, naradzali się z herodianami, jak by go zgładzić. (7) A Jezus z uczniami swoimi odszedł nad morze; i wielki tłum ludu szedł za nim z Galilei i z Judei, (8) i z Jerozolimy, i z Idumei, i zza Jordanu, i z okolic Tyru i Sydonu; wielki tłum, słysząc o wszystkim, co czynił, przyszedł do niego. (9) I powiedział uczniom swoim, aby mieli przygotowaną dla niego łódkę, ze względu na lud, który na niego napierał. (10) Albowiem wielu uzdrowił, tak iż ci wszyscy, którzy byli dotknięci chorobą, cisnęli się do niego, aby się go dotknąć. (11) A duchy nieczyste, gdy go ujrzały, padły mu do nóg i wołały: Tyś jest Syn Boży. (12) A On przykazał im surowo, aby go nie ujawniały. (13) I wstąpił na górę, i wezwał tych, których sam chciał, a oni przyszli do niego. (14) I powołał ich dwunastu, żeby z nim byli i żeby ich wysłać na zwiastowanie ewangelii, (15) i żeby mieli moc wypędzać demony. (16) Powołał ich więc dwunastu: Szymona, któremu nadał imię Piotr, (17) Jakuba, syna Zebedeusza, i Jana, brata Jakuba, i nadał im imię: Boanerges, co znaczy: Synowie Gromu, (18) i Andrzeja, i Filipa, i Bartłomieja, i Mateusza, i Tomasza, i Jakuba, syna Alfeusza, i Tadeusza, i Szymona Kananejczyka, (19) i Judasza Iskariotę, tego, który go wydał. (20) I poszedł do domu. I znowu zgromadził się lud, tak iż nie mogli nawet spożyć chleba. (21) A krewni, gdy o tym usłyszeli, przyszli, aby go pochwycić, mówili bowiem, że odszedł od zmysłów. (22) A uczeni w Piśmie, którzy przybyli z Jerozolimy, mówili, że ma Belzebuba i że mocą księcia demonów wypędza demony. (23) I przywoławszy ich, mówił do nich w podobieństwach: Jak może szatan szatana wypędzać? (24) Jeśliby królestwo samo w sobie było rozdwojone, to takie królestwo nie może się ostać. (25) A jeśliby dom sam w sobie był rozdwojony, to taki dom nie będzie mógł się ostać. (26) I jeśliby szatan powstał przeciwko sobie samemu i był rozdwojony, nie może się ostać, albowiem to jest jego koniec. (27) Nikt przecież nie może, wszedłszy do domu mocarza, zagrabic jego sprzętu, jeśli pierwej nie zwiąże owego mocarza; wtedy dopiero dom jego ograbi. (28) Zaprawdę powiadam wam: Wszystkie grzechy będą odpuszczone synom ludzkim, nawet bluźnierstwa, ilekroć by je wypowiedzieli. (29) Kto by jednak zbluźnił przeciwko Duchowi Świętemu, nie dostąpi odpuszczenia na wieki, ale będzie winien grzechu wiekuistego. (30) Bo mówili: Ma ducha nieczystego. (31) Wtedy przyszli matka i bracia jego, a stojąc przed domem, posłali po niego i kazali go zawołać. (32) A wokół niego siedział lud. I powiedzieli mu: Oto matka twoja i bracia twoi, i siostry twoje są przed domem i poszukują cię. (33) I odpowiadając, rzekł im: Któż jest matką moją i braćmi? (34) I powiódł oczyma po tych, którzy wokół niego siedzieli, i rzekł: Oto matka moja i bracia moi. (35) Ktokolwiek czyni wolę Bożą, ten jest moim bratem i siostrą, i matką.
- (4) (1) I znowu począł nauczać nad morzem. I zeszło się do niego mnóstwo ludu, tak iż musiał wstąpić do łodzi i usiąść w niej na morzu, a cały lud był na łodzi, nad brzegiem morza. (2) I nauczał ich wielu rzeczy w podobieństwach i tak mówił do nich w kazaniu swoim: (3) Słuchajcie! Oto wyszedł siewca, aby siać. (4) A gdy siał, padło jedno na drogę i przyleciało ptactwo, i zjadło je. (5) Inne zaś padło na grunt skalisty, gdzie nie miało wiele ziemi i szybko wzeszło, gdyż gleba nie była głęboka. (6) A gdy wzeszło słońce, zostało spieczone, a że nie miało korzenia, uschło. (7) Inne znow padło między ciernie, a ciernie wyrosły i zadusiły je i owocu nie wydało. (8) A inne padło na ziemię dobrą, wzeszło, wyrosło i wydało owoc trzydziestokrotny i sześćdziesięciokrotny, i stokrotny. (9) I mówił: Kto ma uczy ku słuchaniu, niechaj słucha. (10) A gdy był na osobności, pytali go ci, którzy z nim byli razem z dwunastoma, o te podobieństwa. (11) I odpowiedział im: Powierzono wam tajemnicę Królestwa Bożego; tym zaś, którzy są zewnątrz, wszystko podaje się

w podobieństwach, (12) aby patrząc, widzieli, a nie ujrzeli; i słuchając słyszeli, a nie rozumieli, żeby się czasem nie nawrócili i nie dostąpili odpuszczenia. (13) I rzekł im: Nie rozumiecie tego podobieństwa? Jakże więc zrozumiecie wszystkie inne podobieństwa? (14) Siewca rozsiewa słowo. (15) Tymi na drodze, gdzie jest rozsiane słowo, są ci, do których, gdy je usłyszeli, zaraz przychodzi szatan i wybiera słowo, zasiane w nich. (16) Podobnie, zasianymi na gruncie skalistym są ci, którzy, skoro usłyszą słowo, zaraz je przyjmują z radością, (17) ale nie mają w sobie korzenia, lecz są niestali i gdy przychodzi ucisk lub prześladowanie dla słowa, wnet się gorszą. (18) A innymi, zasianymi między ciernie, są ci, którzy usłyszeli słowo, (19) ale troski tego wieku i ułuda bogactw i pożądanie innych rzeczy owładają nimi i zaduszają słowo, tak iż plonu nie wydaje. (20) Owymi zaś, którzy są zasiani na dobrej ziemi, są ci, którzy słuchają słowa, przyjmują je i wydają owoc trzydziestokrotny i sześćdziesięciokrotny, i stokrotny. (21) I mówił im: Czyż przynoszą światło po to, aby je postawić pod korcem albo pod łózką? Czyż nie po to, aby je postawić na świeczniku? (22) Nie ma bowiem nic ukrytego, co by nie miało być ujawnione i nic nie pozostało utajone, co by nie wyszło na jaw. (23) Jeśli kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha! (24) I rzekł do nich: Baczcie na to, co słyszycie! Jaką miarą mierzycie, taką wam odmierzą, a nawet wam przydadzą. (25) Albowiem temu, który ma, będzie dodane, a temu, który nie ma, zostanie i to, co ma, odebrane. (26) I mówił: Tak jest z Królestwem Bożym, jak z nasieniem, które człowiek rzuca w ziemię. (27) A czy on śpi, czy wstaje w nocy i we dnie, nasienie kiełkuje i wzrasta; on zaś nie wie jak. (28) Bo ziemia sama z siebie owoc wydaje, najpierw trawę, potem kłos, potem pełne zboże w kłosie. (29) A gdy owoc dojrzeje, wnet się zapuszcza sierp, bo nadeszło żniwo. (30) I mówił: Do czego przyrównamy Królestwo Boże albo jakim podobieństwem je wyrazimy? (31) Jest jak ziarno gorczyczne, które, gdy zostanie zasiane do ziemi, jest najmniejsze ze wszystkich nasion na ziemi. (32) Ale gdy zostaje zasiane, wyrasta i staje się większe od wszystkich jarzyn, i wypuszcza tak wielkie gałęzie, że w jego cieniu mogą się gnieździć ptaki niebieskie. (33) I w wielu takich podobieństwach zwiastował im słowo stosownie do tego, jak mogli słuchać. (34) A bez podobieństwa nie mówił do nich. Na osobności zaś wykladał uczniom swoim wszystko. (35) I rzekł do nich owego dnia, kiedy nastął wieczór: Przeprawmy się na drugą stronę. (36) Opuścili więc lud i wzięli go z sobą tak jak był, w łodzi, a inne łodzie towarzyszyły mu. (37) I zerwała się gwałtowna burza, a fale wdzierały się do łodzi, tak iż łódź już się wypełniała. (38) A on był w tylnej części łodzi i spał na wezgiowiu. Budzą go więc i mówią do niego: Nauczycielu, nic cię to nie obchodzi, że ginimy? (39) I obudziwszy się, zgromił wicher i rzekł do morza: Umilknij! Ucisz się! I ustał wicher i nastąpiła wielka cisza. (40) I rzekł do nich: Czemu jesteście tacy bojaźliwi? Jakże to, jeszcze wiary nie macie? (41) I zdjął ich strach wielki i mówili jeden do drugiego: Kim więc jest Ten, że i wiatr, i morze są mu posłuszne?

(5) (1) I przybyli na drugi brzeg morza, do krainy Gerazeńczyków. (2) A gdy wychodził z łodzi, oto wybiegł z grobów naprzeciw niego opętany przez ducha nieczystego człowiek, (3) który mieszkał w grobowcach, i nikt nie mógł go nawet łańcuchami związać, (4) gdyż często, związany pętami i łańcuchami, zrywał łańcuchy i kruszył pęta, i nikt nie mógł go poskromić. (5) I całymi dniami i nocami przebywał w grobowcach i na górach, krzyczał i tłukł się kamieniami. (6) I ujrzawszy Jezusa z daleka, przybiegł i złożył mu pokłon. (7) I wołając wielkim głosem, rzekł: Co ja mam z tobą, Jezusie, Synu Boga Najwyższego? Zaklinam cię na Boga, żebyś mię nie dreczył. (8) Albowiem powiedział mu: Wyjdź, duchu nieczysty, z tego człowieka! (9) I zapytał go: Jak ci na imię? Odpowiedział mu: Na imię mi Legion, gdyż jest nas wielu. (10) I prosił go usilnie, aby ich nie wyganiał z tej krainy. (11) A paśło się tam, u podnóża góry, duże stado świń. (12) I prosiły go duchy, mówiąc: Poślij nas w te świny, abyśmy w nie wejść mogli. (13) I pozwolił im. Wtedy wyszły duchy nieczyste i weszły w świny; i rzuciło się to stado ze stromego zbocza do morza, a było ich około dwóch tysięcy, i utonęło w morzu. (14) A ci, którzy je paśli, uciekli i rozgłosili to w mieście i po wioskach; i zesłi się, aby zobaczyć, co się stało. (15) I przyszli do Jezusa, i ujrzeli, że ten, który był opętany, siedział odziany i przy zdrowych zmysłach, ten, w którym był legion demonów; i zlekli się. (16) A ci, którzy to widzieli, opowiedzieli im, co się stało z opętanym, i także o świiniach. (17) I poczęli go prosić, żeby usunął się z ich granic. (18) A gdy wstępował do łodzi, prosił go ten, który był opętany, aby mógł pozostać przy nim. (19) Lecz On nie zezwolił mu, ale mu rzekł: Idź do domu swego, do swoich, i oznajmij im, jak wielkie rzeczy Pan ci uczynił i jak się nad tobą zmiłował. (20) Odszedł więc i począł opowiadać w Dziesięciogrodziu, jak wielkie rzeczy uczynił mu Jezus; a wszyscy się zdumiewali. (21) A gdy się Jezus znowu przeprawił w łodzi na drugą stronę, zeszło się mnóstwo ludu do niego, a On był nad morzem. (22) I przyszedł jeden z przełożonych synagogi, imieniem Jair, a ujrzawszy go, przypadł mu do nóg. (23) I błagał go usilnie, mówiąc: Córeczka moja kona, przyjdź, włóż na nią ręce, żeby odzyskała zdrowie i żyła. (24) I poszedł z nim; i szedł za nim wielki tłum, i napierali na niego. (25) A niewiasta, która od dwunastu lat miała krwotok (26) i dużo ucierpiała od wielu lekarzy, i wydała wszystko, co miała, a nic jej nie pomogło, przeciwnie, raczej jej się pogorszyło, (27) gdy usłyszała wieści o Jezusie, podeszła w tłumie z tyłu i dotknęła szaty jego, (28) bo mówiła: Jeśli się dotknę choćby szaty jego, będę uzdrowiona. (29) I zaraz ustał jej krwotok, i poczuła na ciele, że jest uleczone z tej dolegliwości. (30) A Jezus poznawszy zaraz, że z niego moc uszła, zwrócił się do ludu i rzekł: Kto się dotknął szat moich? (31) Na to rzekli mu uczniowie jego: Widzisz, że lud napiera na ciebie, a pytasz: Kto się mnie dotknął? (32) I spojrział wokoło, aby ujrzeć tę, która to uczyniła. (33) Wtedy owa niewiasta z bojaźnią i drżeniem, wiedząc, co się jej stało, przystąpiła, upadła przed nim i

wyznała mu całą prawdę. (34) A On jej rzekł: Córko, wiara twoja uzdrowiła cię, idź w pokoju i bądź uleczona z dolegliwości swojej. (35) A gdy jeszcze mówił, nadeszli domownicy przełożonego synagogi i donieśli: Córka twoja umarła, czemu jeszcze trudzisz Nauczyciela? (36) Ale Jezus, usłyszawszy, co mówili, rzekł do przełożonego synagogi: Nie bój się, tylko wier! (37) I nie pozwoił nikomu iść z sobą, z wyjątkiem Piotra i Jakuba, i Jana, brata Jakuba. (38) I przyszli do domu przełożonego synagogi, gdzie ujrzał zamieszanie i płaczących, i wielce zawodzących. (39) A wszedłszy, rzekł im: Czemu czynicie zgiełk i płaczecie? Dziecię nie umarło, ale śpi. (40) I wyśmiali go. Ale On, usunawszy wszystkich, wziął z sobą ojca i matkę dziecięcia i tych, którzy z nim byli, i wszedł tam, gdzie leżało dziecię. (41) I ująwszy dziewczynkę za rękę, rzekł jej: Talita kumi! Co znaczy: Dziewczynko, mówię ci, wstań. (42) I zaraz dziewczynka wstała i chodziła, miała bowiem dwanaście lat. I wpadli w wielkie osłupienie i zachwył. (43) I przykazał im usilnie, aby się o tym nikt nie dowiedział. I powiedział, aby jej dano jeść.

- (6) (1) I wyszedł stamtąd, i udał się w swoje rodzinne strony, i szli za nim uczniowie jego. (2) A gdy nastał sabat, zaczął nauczać w synagodze, a wielu słuchaczy zdumiewało się i mówiło: Skądże to ma? I co to za mądrość, która jest mu dana? I te cuda, których dokonują jego ręce? (3) Czy to nie jest ów cieśla, syn Marii, i brat Jakuba, i Jozesa, i Judy, i Szymona? A jego siostry, czyż nie ma ich tutaj u nas? I gorszyli się nim. (4) A Jezus rzekł im: Nigdzie prorok nie jest pozbawiony czci, chyba tylko w ojczyźnie swojej i pośród krewnych swoich, i w domu swoim. (5) I nie mógł tam dokonać żadnego cudu, tylko niektórych chorych uzdrowił, wkładając na nich ręce. (6) I dziwił się ich niedowiarstwu. I obchodził okoliczne osiedla, i nauczał. (7) Potem wezwał dwunastu i począł ich wysyłać po dwóch, i dał im moc nad duchami nieczystymi. (8) I nakazał im, aby nic nie brali na drogę prócz laski - ani chleba, ani torby podróźnej, ani monety w trzosie, (9) lecz by obuli sandały, a nie wdzielali dwu sukien. (10) I mówił do nich: Gdziekolwiek wejdziecie do domu, tam pozostaniecie, aż do swego odejścia stamtąd. (11) A jeźliby w jakiejś miejscowości nie chciano was przyjąć ani słuchać, wyjdźcie stamtąd i otrząśnijcie proch z nóg waszych na świadectwo przeciwko nim. (12) A oni poszli i wzywali do upamiętania. (13) I wyganiali wiele demonów, i wielu chorych namaszczali olejem, i uzdrawiali. (14) I usłyszał król Herod o nim, albowiem imię jego stało się głośne, i mówiono: Jan Chrzciciel zmartwychwstał i dlatego dzieją się cuda przez niego. (15) A inni mówili: To Eliasz, jeszcze inni mówili: To prorok jak jeden z proroków. (16) Gdy to Herod usłyszał, rzekł: To Jan, którego ja kazałem ściać, on zmartwychwstał. (17) Albowiem sam Herod posłał i pojmał Jana, i wtrącił go zakutego w kajdany do więzienia z powodu Herodiady, żony Filipa, brata swego, gdyż pojał ją za żonę. (18) Bo Jan mówił Herodowi: Nie wolno ci mieć żony brata swego. (19) A Herodiada żywiła do niego urazę i chciała go zabić, ale nie mogła. (20) Albowiem Herod bał się Jana, wiedząc, że to mąż sprawiedliwy i świąty, i ochraniał go, a słuchając go, czuł się wielce zakłopotany, ale chętnie go słuchał. (21) I nastał stosowny dzień, kiedy Herod w dzień swoich urodzin wyprawił ucztę dla swoich książąt i dla hetmanów, i dostojników z Galilei. (22) A gdy weszła córka tej właśnie Herodiady i tańczyła, spodobała się Herodowi i współbiesiadnikom; wtedy król rzekł do dziewczęcia: Proś mię, o co chcesz, a dam ci. (23) I przysięgał jej: O cokolwiek poprosisz mnie, dam ci, choćby nawet połowę królestwa mego. (24) A ona wyszedłszy, rzekła matce swojej: O co mam prosić? Ta zaś odrzekła: O głowę Jana Chrzciciela. (25) Zaraz też weszła śpiesznie do króla i prosiła, mówiąc: Chcę, żebyś mi zaraz dał na misie głowę Jana Chrzciciela. (26) I zasmucił się król bardzo, ale ze względu na przysięgę i współbiesiadników nie chciał jej odmówić. (27) Wysłał więc król zaraz kata i rozkazał przynieść głowę jego. Ten zaś poszedł i ściał go w więzieniu. (28) I przyniósł głowę jego na misie i dał ją dziewczęciu, a dziewczę dało ją matce swojej. (29) A gdy jego uczniowie o tym usłyszeli, przyszli, wzięli ciało jego i złożyli je w grobie. (30) I zesłi się apostołowie u Jezusa, i opowiedzieli mu wszystko, co uczynili i czego nauczali. (31) I rzekł im: Wy sami idźcie na osobność, na miejsce ustronne i odpocznijcie nieco. Albowiem tych, co przychodzili i odchodzili, było wielu, tak iż nie mieli nawet czasu, żeby się posilić. (32) Odjechali więc w łodzi na ustronne miejsce, na osobność. (33) Ale widziano ich odjeżdżających i poznało ich wielu, i pieszo ze wszystkich miast tam się zbiegli, i wyprzedzili ich. (34) A wyszedłszy, ujrzał mnóstwo ludu i ulitował się nad nimi, że byli jak owce nie mające pasterza, i począł ich uczyć wielu rzeczy. (35) A gdy już była późna godzina, przystąpili do niego uczniowie jego i rzekli: Miejsce jest puste i godzina już późna; (36) odpraw ich, aby poszli do okolicznych osad i wiosek i kupili sobie coś do zjedzenia. (37) A On, odpowiadając, rzekł im: Dajcie wy im jeść. I powiedzieli mu: Czy mamy pójść i kupić chleba za dwieście denarów i dać im jeść? (38) A On rzekł do nich: Ile macie chlebów? Idźcie i zobacźcie. A oni, dowiedziawszy się, powiedzieli: Pięć i dwie ryby. (39) I nakazał im posadzić wszystkich grupami na zielonej trawie. (40) Usiedli więc w grupach, po stu i po pięćdziesięciu. (41) A On wziął owe pięć chlebów i dwie ryby, spojrział w niebo, pobłogosławił, łamał chleby i dawał uczniom, aby kładli przed nimi; i owe dwie ryby rozdzielił między wszystkich. (42) I jedli wszyscy, i nasycili się. (43) I zebrali pełnych dwanaście koszów okruszyn i nieco z ryb. (44) A było tych, którzy jedli chleby, pięć tysięcy mężów. (45) I zaraz kazał uczniom swoim wsiąść do łodzi i wyprzedzić go na drugą stronę w kierunku Betsaidy, podczas gdy On sam odprawiał lud. (46) A gdy ich odprawił, odszedł na górę, aby się modlić. (47) A gdy nastał wieczór, łódź była na pełnym morzu, a On sam był na łądzie. (48) A ujrawszy, że są utrudzeni wiosłowaniem, bo mieli wiatr przeciwny, około czwartej straży nocnej przyszedł do nich, krocząc po morzu, i chciał ich wyminąć. (49) Ale oni, ujrawszy go, chodzącego po morzu, mniemali, że

to zjawia, i krzyknęli, (50) bo wszyscy go widzieli i przelękli się. A On zaraz przemówił do nich tymi słowami: Ufajcie, Jam jest, nie bójcie się. (51) I wszedł do nich do łodzi, i wiatr ustał; a oni byli wstrząśnięci do głębi. (52) Nie rozumieli bowiem cudu z chlebami, gdyż serce ich było nieczułe. (53) A gdy się przepławili na drugą stronę, przyszli do ziemi Genezaret i przybili do brzegu. (54) A gdy wyszli z łodzi, zaraz go poznali. (55) I rozbiegli się po całej tej krainie, i poczęli na łożach znosić chorych tam, gdzie, jak słyszeli, przebywał. (56) A gdziekolwiek przyszedł do wsi albo do miast, albo do osad, kładli chorych na placach i prosili go, by się mogli dotknąć choćby kraju szaty jego; a ci, którzy się go dotknęli, zostali uzdrowieni.

- (7) (1) I zgromadzili się wokół niego faryzeusze i niektórzy z uczonych w Piśmie, którzy przybyli z Jerozolimy. (2) A gdy ujrzeli, że niektórzy z uczniów jego jedli chleb nieczystymi rękami, to znaczy nie umytymi - (3) albowiem faryzeusze i wszyscy Żydzi zachowują naukę starszych i nie jedzą, jeśli przedtem nie umyją starannie rąk, (4) i po powrocie z rynku, jeśli się nie umyją, nie jedzą; ponadto wiele innych zwyczajów przyjęli i zachowują je, jak to: obmywanie kielichów i dzbanów, i miednic - (5) zapytywali go tedy faryzeusze i uczeni w Piśmie: Dlaczego twój uczniowie nie postępują według nauki starszych, ale jedzą chleb nie umytymi rękami? (6) On zaś rzekł im: Dobrze Izajasz prorokował o was, obłudnikach, jak napisano: Lud ten czci mnie wargami, ale serce ich daleko jest ode mnie. (7) Daremnie mi jednak cześć oddają, głosząc nauki, które są nakazami ludzkimi. (8) Przykazania Boże zaniedbujecie, a ludzkiej nauki się trzymacie. (9) I mówił im: Chytrze uchylacie przykazanie Boże, aby naukę swoją zachować. (10) Albowiem Mojżesz rzekł: Czcij ojca swego i matkę swoją; oraz: Kto złorzeczy ojcu lub matce, niech śmierć poniesie. (11) Wy zaś mówicie: Jeśliby człowiek rzekł ojcu albo matce: Korban, to znaczy: To, co się tobie ode mnie jako pomoc należy, jest darem na ofiarę, (12) już nie pozwalacie mu nic więcej uczynić dla ojca czy matki; (13) tak unieważniacie słowo Boże przez swoją naukę, którą przekazujecie dalej; i wiele tym podobnych rzeczy czynicie. (14) I znowu przywołał lud, i rzekł do nich: Słuchajcie mnie wszyscy i zrozumiejcie! (15) Nie masz nic na zewnątrz poza człowiekiem, co by wchodząc w niego, mogło go skalać, lecz to, co wychodzi z człowieka, to kała człowieka. (16) Jeśli kto ma uszy do słuchania, niechaj słuca. (17) A gdy opuścił lud i wszedł do domu, pytali go uczniowie jego o tę przypowieść. (18) I rzekł im: Tak więc i wy jesteście niepojętni? Nie rozumiecie, że wszystko, co z zewnątrz wchodzi do człowieka, nie może go kłać. (19) Bo nie wchodzi do jego serca, lecz do żołądka, i wychodzi na zewnątrz, oczyszczając wszystkie pokarmy. (20) Mówił bowiem: To, co wychodzi z człowieka, to kała człowieka. (21) Albowiem z wnętrza, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, wszeteczeństwa, kradzieże, morderstwa, (22) cudzołóstwo, chciwość, złość, podstęp, lubieżność, zawiść, bluźnierstwo, pycha, głupota; (23) wszystko to złe pochodzi z wewnątrz i kała człowieka. (24) I wyruszył stamtąd, i udał się w okolice Tyru. I wstąpił do domu, ale nie chciał, aby się ktoś o tym dowiedział; nie mógł się jednak ukryć. (25) Lecz niewiasta, której córka miała ducha nieczystego, skoro usłyszała o nim, przybiegła i padła mu do nóg. (26) A niewiasta ta była Greczynką, rodem z Syrofenicji, i prosiła go, aby wypędził demona z córki jej. (27) Ale On rzekł do niej: Pozwól, aby wpiers nasyciły się dzieci, bo niedobrze jest zabierać chleb dzieciom i rzucać szczeniętom. (28) A ona, odpowiadając, rzekła do niego: Tak jest, Panie, wszakże i szczenięta jadają pod stołem z okruszyn dzieci. (29) I rzekł do niej: Dla tego słowa idź, demon wyszedł z córki twojej. (30) A gdy wróciła do domu swego, znalazła dziecko leżące na łożu, a demona nie było. (31) A gdy znowu wyszedł z okolic Tyru, przyszedł przez Sydon nad Morze Galilejskie środkiem ziemi Dziesięciogrodzia. (32) I przywiedli do niego głuchoniemego, i prosili go, aby położył nań rękę. (33) A wzięwszy go na bok od ludu, osobno, włożył palce swoje w uszy jego, splunął i dotknął się jego języka, (34) i spojrzął w niebo, westchnął i rzekł do niego: Effata, to znaczy: Otwórz się! (35) I otworzyły się uszy jego, i zaraz rozwiązały się więzy języka jego, i mówił poprawnie. (36) I przykazał im, aby nikomu o tym nie mówili, ale im więcej im przykazywał, tym więcej oni to rozgłaszali. (37) I niezmiernie się zdumiewali, mówiąc: Dobrze wszystko uczynił, bo sprawia, że głusi słyszą i niemi mówią.
- (8) (1) W one dni, gdy znowu było wielkie mnóstwo ludu, a nie mieli co jeść, przywołał uczniów i rzekł do nich: (2) Żał mi tego ludu, bo już trzy dni są ze mną, a nie mają co jeść. (3) A jeśli rozpuszczę ich głodnych do domów, ustaną w drodze; a przecież niektórzy z nich przybyli z daleka. (4) I odpowiedzieli mu uczniowie jego: Skądże ktoś potrafi ich nakarmić chlebem, tutaj, na pustyni? (5) I zapytał ich: Ile macie chlebów? Oni zaś rzekli: Siedem. (6) I polecił ludowi usiąść na ziemi. I wzięwszy te siedem chlebów, i podziękowawszy, łamał i dawał uczniom swoim, by kładli przed nimi. I kładli przed ludem. (7) Mieli też kilka rybek. I pobłogosławiwszy je, kazał i te kłaść przed nimi. (8) A jedli i nasycili się, i zebrali siedem koszów resztek chleba, które zbywały. (9) Było ich zaś około czterech tysięcy. I rozpuścił ich. (10) Zaraz też wsiadł do łodzi z uczniami swoimi i przybył w okolice Dalmanuty. (11) I wyszli faryzeusze, i zaczęli z nim rozprawiać, a wystawiając go na próbę, żądali od niego znaku z nieba. (12) I westchnawszy w duchu swoim rzekł: Czemu ten ród żąda znaku? Zaprawdę powiadam wam, że temu rodowi znak nie będzie dany. (13) I opuścił ich, wsiadł do łodzi i przepłynął się na drugą stronę. (14) A uczniowie zapomnieli wziąć chlebów, mieli z sobą w łodzi tylko jeden bochenek. (15) I nakazywał im, mówiąc: Baczcie i wystrzegajcie się kwasu faryzeuszów i kwasu Heroda. (16) A oni rozmawiali między sobą o tym, że chleba nie mają. (17) Zauważył to Jezus i rzekł do nich: O czym rozmawiacie, czy o tym, że chleba nie macie? Jeszcze nie pojmujecie i nie rozumiecie? Czy serce

wasze jest nieczułe? (18) Macie oczy, a nie widzicie? Macie uszy, a nie słyszycie? I nie pamiętacie? (19) Gdy łamałem pięć chlebów dla pięciu tysięcy, ile koszów pełnych resztek chleba zebraliście? Odpowiedzieli mu: Dwanaście. (20) A ile koszów pełnych okruszyn zebraliście z siedmiu chlebów dla czterech tysięcy? Odpowiedzieli mu: Siedem. (21) I rzekł im: Jeszcze nie rozumiecie? (22) I przybyli do Betsaidy. I przyprowadzili do niego ślepego, i prosili go, aby się go dotknął. (23) A On wziął ślepego za rękę, wyprowadził go poza wieś, plunął w jego oczy, włożył nań ręce i zapytał go: Czy widzisz coś? (24) A ten, przejrzawszy, rzekł: Spostrzegam ludzi, a gdy chodzą, wyglądają mi jak drzewa. (25) Potem znowu położył ręce na jego oczy, a on przejrzał i został uzdrowiony; i widział wszystko wyraźnie. (26) I odesłał go do domu jego, nakazując: Tylko do wsi nie wchodź. (27) I wyszedł Jezus z uczniami do wioski koło Cezarei Filipa; i pytał w drodze uczniów swoich, mówiąc do nich: Za kogo mnie ludzie uważają? (28) A oni mu odpowiedzieli: Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni na jednego z proroków. (29) I zapytał ich: A wy za kogo mnie uważacie? Wtedy Piotr, odpowiadając, rzekł mu: Tyś jest Chrystus. (30) I nakazał im surowo, aby nikomu o nim nie mówili. (31) I zaczął ich pouczać o tym, że Syn Człowieczy musi wiele cierpieć, musi być odrzucony przez starszych, arcykapłanów oraz uczonych w Piśmie i musi być zabity, a po trzech dniach zmartwychwstać. (32) I mówił o tym otwarcie. A Piotr wziął go na stronę i począł go upominać. (33) Lecz On odwrócił się, spojrzawszy na uczniów swoich i zgromił Piotra, mówiąc: Idź precz ode mnie, szatanie, bo nie myślisz o tym, co Boskie, tylko o tym, co ludzkie. (34) A przywoławszy lud wraz z uczniami swoimi, rzekł im: Jeśli kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój i naśladuje mnie. (35) Bo kto by chciał duszę swoją zachować, utraci ją, a kto by utracił duszę swoją dla mnie i dla ewangelii, zachowa ją. (36) Albowiem cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swej szkodę poniósł? (37) Albo co da człowiek w zamian za duszę swoją? (38) Kto bowiem wstydi się mnie i słów moich przed tym cudzołożnym i grzesznym rodem, tego i Syn Człowieczy wystydi się będzie, gdy przyjdzie w chwale Ojca swego z aniołami świętymi.

(9) (1) I mówił im: Zaprawdę powiadam wam: Niektórzy z tych, co tu stoją, nie zaznają śmierci, zanim nie ujrzą Królestwa Bożego, nadchodzącego w mocy. (2) A po sześciu dniach wziął Jezus z sobą Piotra i Jakuba, i Jana i wprowadził ich tylko samych na wysoką górę, na osobność, i przemienił się przed nimi. (3) I szaty jego stały się tak lśniące białe, jak ich żaden farbiarz na ziemi wybielić nie zdoła. (4) I ukazał się im Elias z Mojżeszem, i rozmawiali z Jezusem. (5) A odezwawszy się Piotr, rzekł do Jezusa: Mistrzu! Dobrze nam tu być; rozbijmy trzy namioty: Tobie jeden i Mojżeszowi jeden, i Eliaszowi jeden. (6) Nie wiedział bowiem, co ma powiedzieć, bo ogarnął ich lęk. (7) I powstał obłok, który ich zacienił, a z obłoku rozległ się głos: Ten jest Syn mój umiłowany, jego słuchajcie. (8) A nagle, rozejrzawszy się wokoło, już nikogo przy sobie nie widzieli, tylko Jezusa samego. (9) A gdy zstępował z góry, przykazał im, aby nikomu nie opowiadali o tym, co widzieli, dopóki Syn Człowieczy nie zmartwychwstanie. (10) I zachowali to słowo u siebie, ale zastanawiali się między sobą, co to znaczy powstanie z martwych. (11) Pytali go też, mówiąc: Cóż to mówią uczeni w Piśmie, że Eliasz ma przyjść pierw? (12) A On im odrzekł: Eliasz wprawdzie przyjdzie najpierw i wszystko naprawi; ale jakże napisano o Synu Człowieczym? Musi wiele uciepieć i za nic być poczytanym. (13) Ale powiadam wam, że i Eliasz przyszedł, i uczynił mu, co chcieli, jak o nim jest napisane. (14) I przyszedłszy do uczniów, ujrzeli mnóstwo ludu wokół nich i uczonych w Piśmie, rozprawiających z nimi. (15) I wnet wszystek lud, ujrawszy go, zdumiał się, i przybiegłszy, witał go. (16) I zapytał ich: O czym z nimi rozprawiacie? (17) Wtedy odpowiedział mu jeden z ludu: Nauczycielu, przyprowadziłem do ciebie syna mego, który ma ducha niemego. (18) A ten, gdziekolwiek go pochwyti, szarpie nim, a on pieni się i zgrzyta zębami i drętwieje; i mówiłem uczniom twoim, aby go wygnali, ale nie mogli. (19) A On im odrzekł, mówiąc: O rodzie bez wiary! Jak długo będę z wami? Dokąd będę was znosił? Przywiedźcie go do mnie! (20) I przyprowadził go do niego. A gdy go duch ujrzał, zaraz zaczął nim szarpać, a on upadłszy na ziemię, tarzał się z pianą na ustach. (21) I zapytał ojca jego: Od jak dawna to się z nim dzieje? A on powiedział: Od dzieciństwa. (22) I często go rzucał nawet w ogień i wodę, żeby go zgubić; ale jeżeli coś możesz, zlituj się nad nami i pomóż nam. (23) A Jezus rzekł do niego: Co się tyczy tego: Jeżeli coś możesz, to: Wszystko jest możliwe dla wierzącego. (24) Zaraz zawołał ojciec chłopca: Wierzę, pomóż niedowiarstwu memu: (25) A Jezus, widząc, że tłum się zbiega, zgromił ducha nieczystego i rzekł mu: Duchu niemy i głuchy! Nakazuję ci: Wyjdź z niego i już nigdy do niego nie wracaj. (26) I krzyknął, i szarpnął nim gwałtownie, po czym wyszedł; a chłopiec wyglądał jak martwy, tak iż wielu mówiło, że umarł. (27) A Jezus ujął go za rękę i podniósł go, a on powstał. (28) I gdy wrócił do domu, uczniowie jego pytali go na osobności: Dlaczego to my nie mogliśmy go wygnać? (29) I rzekł im: Ten rodzaj w żaden inny sposób wyjść nie może, jak tylko przez modlitwę. (30) I wyszedłszy stamtąd, przechodzili przez Galileę; a nie chciał, aby ktoś o tym wiedział. (31) Pouczał bowiem uczniów swoich i mówił im: Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzkie i zabiją go, ale zabity po trzech dniach zmartwychwstanie. (32) Oni jednak nie rozumieli tego słowa, a bali się go pytać. (33) I przybyli do Kafarnaum. A będąc w domu, zapytał ich: O czym to rozprawialiście w drodze? (34) A oni milczeli, bo rozmawiali między sobą w drodze o tym, kto z nich jest największy. (35) I usiadłszy, przywołał dwunastu i rzekł im: Jeśli ktoś chce być pierwszy, niechaj stanie się za wszystkich ostatnim i służy wszystkim. (36) Potem wziął małe dziecko, postawił je przed nimi i wzięwszy je w ramiona, rzekł do nich: (37) Kto by przyjął jedno z takich dzieciąt w imieniu moim,

mnie przyjmuje, a ktokolwiek by mnie przyjął, nie mnie przyjmuje, lecz tego, który mnie posłał. (38) Odpowiedział mu Jan: Nauczycielu! Widzieliśmy kogoś, kto nie chodzi za nami, jak wypędzał w twoim imieniu demony, i zabranialiśmy mu, bo nie chodził za nami. (39) Ale Jezus rzekł: Nie zabraniajcie mu, ponieważ nie ma takiego, kto by dokonywał cudów w imieniu moim i mógł zaraz potem źle o mnie mówić. (40) Bo kto nie jest przeciwko nam, ten jest za nami. (41) Albowiem kto by napił was kubkiem wody w imię tego, że należycie do Chrystusa, zaprawdę powiadam wam, nie straci zapłaty swojej. (42) A kto by zgorszył jednego z tych maluczkich, którzy wierzą, temu lepiej by było, by zawiesić na jego szyi kamień młyński, a jego wrzucić do morza. (43) A jeśli cię gorszy ręka twoja, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie wejść kaleką do żywota, niż mieć dwoje rąk, a pójść do piekła, w ogień nieugaszony, (44) gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie. (45) A jeśli cię gorszy noga twoja, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie wejść kulawym do żywota, niż mieć dwie nogi, a być wrzuconym do piekła, (46) gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie. (47) I jeśli cię gorszy oko twoje, wyłup je; lepiej jest dla ciebie jednookim wejść do Królestwa Bożego, niż mieć dwoje oczu, a być wrzuconym do piekła, (48) gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie. (49) Albowiem każdy ogniem będzie osolony. (50) Sól, to dobra rzecz, ale jeśli sól zwietrzeje, czymże ją przyprawicie? Mieście sól w samych sobie i zachowujcie pokój między sobą.

(10) (1) I wstał, i udał się stamtąd w granice Judei oraz na drugą stronę Jordanu; i znowu schodziły się rzesze do niego, a On je znowu nauczał, jak to miał w zwyczaju. (2) I przystąpiwszy faryzeusze pytali go, kusząc: Czy wolno mężowi rozwieść się z żoną? (3) A On odpowiadając, rzekł im: Co wam nakazał Mojżesz? (4) Oni na to: Mojżesz pozwolił napisać list rozwodowy i oddalić ją. (5) A Jezus im rzekł: Z powodu zatwardziałości serca waszego napisał wam to przykazanie. (6) Ale od początku stworzenia uczynił ich Bóg mężczyzną i kobietą. (7) Dlatego opuści człowiek ojca swego oraz matkę i połączy się z żoną swoją. (8) I będą ci dwoje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. (9) Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza. (10) A w domu pytali go uczniowie znowu o to samo. (11) I rzekł im: Ktokolwiek by rozwiodł się z żoną swoją i poślubił inną, popełnia wobec niej cudzołóstwo. (12) A jeśliby sama rozwiodła się z mężem swoim i poślubiła innego, dopuszcza się cudzołóstwa. (13) I przynosili do niego dzieci, aby się ich dotknął, ale uczniowie gromili ich. (14) Gdy Jezus to spostrzegł, oburzył się i rzekł do nich: Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie i nie zabraniajcie im, albowiem takich jest Królestwo Boże. (15) Zaprawdę powiadam wam, ktokolwiek by nie przyjął Królestwa Bożego jak dziecię, nie wejdzie do niego. (16) I brał je w ramiona, i błogosławił, kładąc na nie ręce. (17) A gdy się wybierał w drogę, przybiegł ktoś, upadł przed nim na kolana i zapytał go: Nauczycielu dobry! Co mam czynić, aby odziedziczyć żywot wieczny? (18) A Jezus odrzekł: Czemu mię nazywasz dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko jeden Bóg. (19) Znasz przykazania: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie mów fałszywego świadectwa, nie oszukuj, czcij ojca swego i matkę. (20) A on mu odpowiedział: Nauczycielu, tego wszystkiego przestrzegałem od młodości mojej. (21) Wtedy Jezus spojrział nań z miłością i rzekł mu: Jednego ci brak; idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, po czym przyjdź i naśladowuj mnie. (22) A ten na to słowo sposepniał i odszedł zasmucony, albowiem miał wiele majątności. (23) A Jezus, spojrzawszy wokoło, rzekł do uczniów swoich: Jakże trudno będzie tym, którzy mają bogactwa, wejść do Królestwa Bożego! (24) A uczniowie dziwili się słowom jego. Lecz Jezus, odezawszy się znowu, rzekł do nich: Dzieci, jakże trudno tym, którzy pokładają nadzieję w bogactwach, wejść do Królestwa Bożego! (25) Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do Królestwa Bożego. (26) A oni tym bardziej się zdumiewali i mówili między sobą: Któż więc może być zbawiony? (27) Jezus spojrział na nich i rzekł: U ludzi to rzecz niemożliwa, ale nie u Boga; albowiem u Boga wszystko jest możliwe. (28) I począł Piotr mówić do niego: Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za tobą. (29) Jezus odpowiedział: Zaprawdę powiadam wam, nie ma takiego, kto by opuścił dom albo braci, albo matkę, albo ojca, albo dzieci, albo pola dla mnie i dla ewangelii, (30) który by nie otrzymał stokrotnie, teraz, w doczesnym życiu domów i braci, i siostr, i matek, i dzieci, i pól, choć wśród prześladowań, a w nadchodzącym czasie żywota wiecznego. (31) A wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi. (32) A byli w drodze, idąc do Jerozolimy; a Jezus szedł przed nimi; i zdumiewali się, a ci, co szli za nim, bali się. I znowu wziął z sobą dwunastu, i począł im mówić o tym, co go miało spotkać. (33) Oto idziemy do Jerozolimy, a Syn Człowieczy będzie wydany arcykapłanom i uczynom w Piśmie, i osądzą go na śmierć, i wydadzą go poganom, (34) i będą go wyśmiewać i pluć na niego, ubiczują go i zabijają, lecz po trzech dniach zmartwychwstanie. (35) I przystąpili do niego Jakub i Jan, dwaj synowie Zebedeusza, i rzekli: Nauczycielu, chcemy, abyś nam uczynił, o co cię prosić będziemy. (36) A On rzekł do nich: Co chcecie, abym wam uczynił? (37) A oni mu rzekli: Spraw nam to, abyśmy siedzieli w chwale twojej, jeden po prawicy twojej, a drugi po lewicy. (38) A Jezus im powiedział: Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja piję albo być ochrzczeni tym chrztem, którym Ja jestem ochrzczony? (39) Odpowiedzieli mu: Możemy. Wtedy Jezus rzekł im: Kielich, który ja piję, pić będziecie, i chrztem, którym jestem ochrzczony, zostaniecie ochrzczeni. (40) Ale sprawić, abyście zasiadali po mojej prawicy czy lewicy, nie moja to rzecz; przypadnie to tym, którym zostało zgotowane. (41) Gdy to usłyszało dziesięciu, poczęli się oburzać na Jakuba i Jana. (42) Ale Jezus przywoławszy ich, rzekł do nich: Wiecie, że ci, których uważa się za władców narodów, nadużywają swej władzy nad nimi, a możni ich rządzą nimi samowolnie. (43) Lecz nie tak ma być między wami, ale ktokolwiek by chciał być między

wami wielki, niech będzie sługą waszym. (44) I ktokolwiek by chciał być między wami pierwszy, niech będzie sługą wszystkich. (45) Albowiem Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służyło, lecz aby służyć i oddać swe życie na okup za wielu. (46) I przyszli do Jerycha; a gdy wychodził z Jerycha On oraz jego uczniowie i mnóstwo ludu, syn Tymeusza, Bartymeusz, ślepy żebrak, siedział przy drodze. (47) Usłyszawszy, że to Jezus z Nazaretu, począł mówić: Jezusie, Synu Dawida! Zmiłuj się nade mną! (48) I gromiło go wielu, aby milczał; a on tym więcej wołał: Synu Dawida! Zmiłuj się nade mną! (49) Wtedy Jezus przystanął i rzekł: Zawołajcie go. I zawołał ślepego, mówiąc mu: Ufaj, wstań, woła cię. (50) A on zrzucił swój płaszcz, porwał się z miejsca i przyszedł do Jezusa. (51) A Jezus, odezwawszy się, rzekł mu: Co chcesz, abym ci uczynił? A ślepy odrzekł mu: Mistrzu, abym przejrzał. (52) Tedy mu rzekł Jezus: Idź, wiara twoja uzdrowiła cię. I wnet odzyskał wzrok, i szedł za nim drogą.

- (11) (1) A gdy się przybliżali do Jerozolimy, do Betfage i do Betanii, do Góry Oliwnej, posłał dwu z uczniów swoich (2) i rzekł im: Idźcie do wioski, która jest przed wami, a zaraz przy wejściu do niej znajdziecie osłę uwiązane, na którym jeszcze nikt z ludzi nie siedział; odwiążcie je i przyprowadźcie. (3) A jeśliby ktoś wam rzekł: Cóż to czynicie? Powiedzcie: Pan go potrzebuje. I zaraz je tutaj z powrotem odeśle. (4) Poszli więc i znaleźli osłę uwiązane u wrót, na zewnątrz, przy drodze, i odwiązali je. (5) A niektórzy z tych, co tam stali, mówili do nich: Cóż to czynicie, że odwiążecie osłę? (6) A oni odpowiedzieli, jak im rozkazał Jezus; i tamci pozwolili im odejść. (7) I przyprowadzili osłę do Jezusa, i włożyli na nie szaty swoje, a On usiadł na nim. (8) Wielu zaś stało na drodze szaty swoje, a inni gałęzie, obcięte z drzew polnych. (9) A ci, którzy szli przed nim i którzy szli za nim, wołali: Hosanna! Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskim! (10) Błogosławione Królestwo ojca naszego Dawida, które nadchodzi! Hosanna na wysokościach! (11) I wszedł do Jerozolimy, do świątyni, obejrzał wszystko, a że już była późna godzina, wyszedł z dwunastoma do Betanii. (12) A nazajutrz, gdy wyszli z Betanii, poczuł głód. (13) I ujrawszy z daleka drzewo figowe pokryte liśćmi, podszedł, by zobaczyć, czy może czegoś na nim nie znajdzie, ale gdy się zbliżył do niego, nie znalazł nic poza liśćmi, nie była to bowiem pora na figi. (14) A odezwawszy się, rzekł do niego: Niechaj nikt na wieki z ciebie owocu nie jada. I słyszeli to uczniowie jego. (15) I przyszli do Jerozolimy. A gdy wszedł do świątyni, począł wyganiać tych, co sprzedawali i kupowali w świątyni, i wyrzucił stoły wekslarzy oraz ławy sprzedawców gołębi. (16) I nie pozwolił, żeby ktoś choćby naczynie przeniósł przez świątynię. (17) I nauczał, mówiąc im: Czyż nie jest napisane: Dom mój będzie przez wszystkie narody nazywany domem modlitwy? A wy uczyniliście zeń jaskinię zbójców. (18) I słyszeli to arcykapłani i uczeni w Piśmie, i szukali sposobu, jak by go stracić; bo się go bali, gdyż cały lud zdumiewał się nad nauką jego. (19) A gdy nastał wieczór, wyszli poza miasto. (20) A przechodząc rano ujrzeni drzewo figowe, uschłe od korzeni. (21) I wspomniął Piotr, i rzekł do niego: Mistrzu, oto drzewo figowe, które przekłąłeś, uschło. (22) A Jezus, odpowiadając, rzekł im: Miejcie wiarę w Boga! (23) Zaprawdę powiadam wam: Ktokolwiek by rzekł tej górze: Wznies się i rzuć się w morze, a nie wątpiłby w sercu swoim, lecz wierzył, że stanie się to, co mówi, spełni mu się. (24) Dlatego powiadam wam: Wszystko, o cokolwiek będziecie się modlili i prosili, tylko wiercie, że otrzymacie, a spełni się wam. (25) A gdy stoicie i zanosicie modlitwy, odpuszczajcie, jeśli macie coś przeciwko komu, aby i Ojciec wasz, który jest w niebie, odpuścił wam wasze przewinienia. (26) Bo jeśli wy nie odpuścicie, i Ojciec wasz, który jest w niebie, nie odpuści przewinień waszych. (27) I przyszli do Jerozolimy. A gdy się przechadzał po świątyni, przystąpili do niego arcykapłani i uczeni w Piśmie, i starsi. (28) I mówili do niego: Jaką mocą to czynisz? Albo kto ci dał tę moc, abyś to czynił? (29) A Jezus odrzekł im: Zapytam i Ja was o jedną rzecz; odpowiedzcie mi na to, a wówczas i Ja wam powiem, jaką mocą to czynię. (30) Chrzesz Jana był z nieba czy od ludzi? Odpowiedzcie mi. (31) A oni rozważali to między sobą, mówiąc: Jeśli powiemy: Z nieba, rzeknie: Czemuście mu tedy nie uwierzyli? (32) Lecz czy mamy powiedzieć: Z ludzi? Bali się ludu. Albowiem wszyscy mieli Jana za prawdziwego proroka. (33) I odpowiadając Jezusowi, rzekli: Nie wiemy. A Jezus im rzekł: To i Ja wam nie powiem, jaką mocą to czynię.
- (12) (1) I począł mówić do nich w podobieństwach: Pewien człowiek zasadził winnicę, ogroził ją płotem, wkopał prasę, zbudował wieżę, potem ją wynajął wieśniakom i odjechał. (2) A we właściwym czasie posłał do wieśniaków sługę, aby pobrał od nich część plonów winnicy. (3) Lecz oni pojмали go, obili i odesłali z niczym. (4) I znów posłał do nich innego sługę, ale i tego zranili w głowę i zelżyli. (5) Posłał jeszcze innego; tego zabili i wielu innych, z których jednych obili, a drugich pozabijali. (6) Miał jeszcze jednego, syna umiłowanego; posłał go do nich na końcu, mówiąc: Uszanuj syna mego. (7) Ale wieśniacy owi powiedzieli sobie: To jest dziedzic, nuże, zabijmy go, a dziedzictwo będzie nasze. (8) I pojмали go, zabili i wyrzucili go poza winnicę. (9) Co uczyni pan winnicy? Przybędzie i wytraci wieśniaków, a winnicę odda innym. (10) Czy nie czytaliście tego Pisma: Kamień, który odrzucili budowniczy, stał się kamieniem węgielnym. (11) Pan to sprawił i to jest cudowne w oczach naszych. (12) I usiłowali go pojmać, ale bali się ludu; wiedzieli bowiem, że przeciwko nim wypowiedział to podobieństwo. I opuścili go, odeszli. (13) I posłali do niego niektórych z faryzeuszów i Herodianów, aby go pochwycić w mowie. (14) Przyszli więc i rzekli do niego: Nauczycielu, wiemy, że jesteś szczerzy i na nikim ci nie zależy; nie oglądasz się bowiem na żadnego człowieka, ale po prawdzie nauczasz drogi Bożej; czy wolno płacić podatek cesarzowi, czy nie? Mamy płacić czy nie płacić? (15) A On przejrawszy obłudę ich, rzekł do nich: Czemuż mnie kusicie? Przynieście mi denar, abym go obejrzał. (16)

Tedy mu przynieśli. A On rzekł do nich: Czyj to wizerunek i napis? A oni mu odpowiedzieli: Cesarski. (17) Wtedy Jezus powiedział im: Oddawajcie, co jest cesarskiego, cesarzowi, a co jest Bożego, Bogu. I podziwiali go, (18) i przyszedli do niego saduceusze, którzy mówią, że nie ma zmartwychwstania, i pytali go, mówiąc: (19) Nauczycielu! Mojżesz napisał nam: Jeśli bys zżył brat umarł i pozostawił żonę, a nie pozostawił dziecka, wówczas brat jego winien pojąć ją za żonę i wzbudzić potomstwo bratu swemu. (20) Otóż, było siedmiu braci, pierwszy pojął żonę, a umierając nie pozostawił potomstwa. (21) Wtedy pojął ją drugi, ale i on umarł nie pozostawiając potomstwa. Tak samo i trzeci. (22) I tak pojęło ją siedmiu braci, i nie pozostawili potomstwa. W końcu, po wszystkich, zmarła także i ta niewiasta. (23) Przy zmartwychwstaniu, gdy powstaną z umarłych, którego z nich żoną będzie? Bo tych siedmiu miała ją za żonę. (24) Odpowiedział im Jezus: Czy nie dlatego błędzicie, że nie znacie Pism ani mocy Bożej? (25) Albowiem gdy powstaną z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić, lecz będą jako aniołowie w niebie. (26) A co do umarłych, że zostaną wskrzeszeni, czy nie czytaliście w księdze Mojżesza, jak to Bóg rzekł przy krzaku do niego: Jam jest Bóg Abrahama i Bóg Izaaka, i Bóg Jakuba? (27) Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych. Jesteście w wielkim błędzie. (28) I przystąpił jeden z uczonych w Piśmie, który słyszał, jak oni rozprawiali, a wiedząc, że dobrze im odpowiedzieli, zapytał go: Które przykazanie jest pierwsze ze wszystkich? (29) Jezus odpowiedział: Pierwsze przykazanie jest to: Słuchaj, Izraelu! Pan, Bóg nasz, Pan jeden jest. (30) Będziesz tedy miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej. (31) A drugie jest to: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. Innego przykazania, większego ponad te, nie masz. (32) I rzekł do niego uczonec w Piśmie: Dobrze, Nauczycielu! Prawdę powiedziałeś, że Bóg jest jeden i że nie masz innego oprócz niego; (33) i że jego miłować z całego serca i z całej myśli, i z całej siły, a bliźniego miłować jak siebie samego, to znaczy więcej niż wszystkie całopalenia i ofiary. (34) A Jezus, widząc, że on rozsądnie odpowiedział, rzekł mu: Niedaleki jesteś od Królestwa Bożego. I nikt nie śmiał go już więcej pytać. (35) A Jezus, nauczając w świątyni, odezwał się i rzekł: Jakże to uczeni w Piśmie mogą mówić, że Chrystus jest synem Dawida? (36) Wszak sam Dawid powiedział w Duchu Świętym: Rzekł Pan do Pana mego: Siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół twoich podnóżkiem stóp twoich? (37) Sam Dawid nazywa go Panem, skądże więc jest synem jego? A wielkie mnóstwo ludu chętnie go słuchało. (38) I mówił w nauczaniu swoim: Wystrzegajcie się uczonych w Piśmie, którzy chętnie chodzą w długich szatach i lubią pozdrowienia na rynkach (39) i pierwsze krzesła w synagogach, i pierwsze miejsca na ucztach; (40) którzy pożerają domy wdów i dla pozoru długo się modlą; tych spotka szczególnie surowy wyrok. (41) A usiadłszy naprzeciwko skarbnicy, przypatrywał się, jak lud wrzucał pieniądze do skarbnicy i jak wielu bogaczy dużo wrzucało. (42) Przyszła też jedna uboga wdowa i wrzuciła dwie drobne monety, to jest tyle, co jeden grosz. (43) I przywoławszy uczniów swoich, rzekł im: Zaprawdę powiadam wam, ta uboga wdowa wrzuciła więcej do skarbnicy niż wszyscy, którzy wrzucali. (44) Bo wszyscy wrzucali z tego, co im zbywało, ale ta ze swego ubóstwa wrzuciła wszystko, co miała, całe swoje utrzymanie.

- (13) (1) I gdy On wychodził ze świątyni, rzekł mu jeden z uczniów jego: Nauczycielu, patrz, co za kamień i co za budowle. (2) A Jezus mu odrzekł: Czy widzisz te wielkie budowle? Nie zostanie kamień na kamieniu, który by nie został rozwalony. (3) A gdy siedział na Górze Oliwnej, naprzeciw świątyni, zapytali go na osobności Piotr i Jakub, i Jan, i Andrzej: (4) Powiedz nam, kiedy to nastąpi i jaki będzie znak, gdy to wszystko będzie się spełniać? (5) Wtedy Jezus zaczął do nich mówić: Baczcie, żeby was ktoś nie zwiódł. (6) Wielu przyjdzie w imieniu moim, mówiąc: Jam jest, i wielu zwiodą. (7) A gdy usłyszycie o wojnach oraz wieści wojenne, nie trwóście się; musi się to stać, ale to jeszcze nie koniec. (8) Powstanie bowiem naród przeciwko narodowi i królestwo przeciwko królestwu i będą miejscami trzęsienia ziemi, będzie głód. To jest początek boleści. (9) Ale wy sami miejcie się na baczności: Będą was wydawać sądom, a w synagogach będziecie bici; postawią was też przed namiestnikami i królami z mego powodu, abyście złożyli świadectwo przed nimi. (10) Lecz najpierw musi być zwiastowana ewangelia wszystkim narodom. (11) A gdy was poprowadzą, żeby was wydać, nie troszczcie się naprzód o to, co macie mówić, ale mówcie to, co wam będzie dane w owej godzinie, albowiem nie wy jesteście tymi, którzy mówią, lecz Duch Święty. (12) I wyda na śmierć brat brata, a ojciec syna, i powstaną dzieci przeciwko rodzicom, i przyprawią ich o śmierć. (13) I będziecie w nienawiści u wszystkich dla imienia mego; ale kto wytrwa do końca, będzie zbawiony. (14) Gdy tedy ujrzycie ohydę spustoszenia, stojącą tam, gdzie stać nie powinna - kto czyta, niech uważa - wtedy ci, co są w Judei, niech uciekają w góry. (15) A kto jest na dachu, niech nie zstępuje na dół i nie wchodzi do środka, aby coś wziąć z domu swego. (16) A kto jest na roli, niech nie wraca, by zabrać swój płaszcz. (17) Biada też kobietom brzemiennym i karmiącym w owych dniach. (18) Módlcie się tylko, aby to nie wypadło zimą. (19) Albowiem dni owe będą taką udręką, jakiej nie było aż dotąd od początku stworzenia, którego dokonał Bóg, i jakiej już nie będzie. (20) A jeśli by Pan nie skrócił tych dni, nie ocalałaby żadna istota, ale ze względu na wybranych, których wybrał, skrócił te dni. (21) I gdyby wam wtedy kto powiedział: Oto tu jest Chrystus, oto tam, nie wiercie; (22) powstaną bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy i czynić będą znaki i cuda, aby o ile można, zwieść wybranych. (23) Wy tedy baczcie: Przepowiedziałem wam wszystko. (24) Ale w owe dni, które nastaną po tej udręce, zaćmi się słońce i księżyc nie zajaśnieje swoim blaskiem, (25) i gwiazdy spadać będą z nieba, i moce niebieskie będą poruszone. (26) A wtedy ujrzą Syna

Człowieczego, przychodzącego na obłokach z wielką mocą i chwałą. (27) I wówczas pośle aniołów, i zgromadzi wybranych swoich z czterech stron świata, od krańca ziemi aż po kraniec nieba. (28) A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa: Gdy gałąź jego już mięknie i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato. (29) Tak i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedzcie, że blisko jest, już u drzwi. (30) Zaprawdę powiadam wam, że nie przemienie to pokolenie, aż się to wszystko stanie. (31) Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą. (32) Ale o tym dniu i godzinie nikt nie wie: ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec. (33) Baczcie, czuwajcie; nie wiecie bowiem, kiedy ten czas nastanie. (34) Jest to tak, jak u człowieka, który odjechał, zostawił dom swój, dał władzę sługom swoim, każdemu wyznaczył jego zadanie, a odźwiernemu nakazał, aby czuwał. (35) Czuwajcie więc, bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie: czy wieczorem, czy o północy, czy gdy kur zapieje, czy rankiem. (36) Aby gdy przyjdzie, nie zastał was śpiącymi. (37) To, co wam mówię, mówię wszystkim: Czuwajcie!

(14) (1) A po dwóch dniach była Pascha i święto Przaśników. I arcykapłani oraz uczeni w Piśmie szukali sposobu, jak by go podstępem pojmać i zabić. (2) Mówili jednak: Tylko nie w święto, aby nie było rozruchów między ludem. (3) A gdy On był w Betanii, w domu Szymona trędowatego i siedział przy stole, przyszła niewiasta, mająca alabastrowy słoik czystego olejku nardowego, bardzo kosztownego; stłukła alabastrowy słoik i wylała olejek na głowę jego. (4) A niektórzy mówili z oburzeniem między sobą: Na cóż ta strata olejku? (5) Przecież można było ten olejek sprzedać drożej niż za trzysta denarów i rozdać ubogim. I szemrali przeciwko niej. (6) Ale Jezus rzekł: Zostawcie ją; czemu jej przykrość wyrządzać? Wszak dobry uczynek spełniła względem mnie. (7) Albowiem ubogich zawsze macie pośród siebie i gdy zechcecie, możecie im dobrze czynić, mnie zaś nie zawsze mieć będziecie. (8) Ona, co mogła, to uczyniła; uprzedziła namaszczenie ciała mego na pogrzeb. (9) Zaprawdę powiadam wam: Gdziekolwiek na całym świecie będzie zwiastowana ewangelia, będą opowiadać na jej pamiątkę i o tym, co ona uczyniła. (10) A Judasz Iskariot, jeden z dwunastu, poszedł do arcykapłanów, aby im go wydać. (11) A oni, gdy to usłyszeli, uradowali się i obiecali dać mu pieniądze, jak by go wydać. (12) A w pierwszy dzień Przaśników, kiedy zabijali baranka wielkanocnego, zapytali go uczniowie jego: Gdzie chcesz, abyśmy poszli i przygotowali ci wieczerę paschalną? (13) I posłał dwóch uczniów swoich, i rzekł im: Idźcie do miasta i spotka się z wami człowiek niosący dzban wody; za nim idźcie. (14) A gdziekolwiek by wszedł, powiedzcie gospodarzowi: Nauczyciel mówi: Gdzie jest moja izba, w której mógłbym spożyć wieczerę paschalną z uczniami moimi? (15) A on pokaże wam przestronną jadalnię, przygotowaną i przystrojoną; tam nam przygotujcie. (16) I odeszli uczniowie, i przyszedli do miasta, i znaleźli, jak im powiedział, i przygotowali wieczerę paschalną. (17) A gdy nastał wieczór, przybył z dwunastoma. (18) I gdy siedzieli i jedli, rzekł Jezus: Zaprawdę powiadam wam, że jeden z was, który je ze mną, wyda mnie. (19) Poczęli się smucić i mówić jeden po drugim: Chyba nie ja? (20) A On im odpowiedział: Jeden z dwunastu, ten, który macza ze mną w jednej misie. (21) Syn Człowieczy wprawdzie odchodzi, jak o nim napisano, ale biada owemu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany. Lepiej by było, gdyby się nie narodził ów człowiek. (22) A gdy oni jedli, wziął chleb i pobłogosławił, łamał i dawał im, i rzekł: Bierzcie, to jest ciało moje. (23) Potem wziął kielich, podziękował, dał im i pili z niego wszyscy. (24) I rzekł im: To jest krew moja nowego przymierza, która się za wielu wylewa. (25) Zaprawdę powiadam wam, nie będę już odtąd pił z owocu winorośli, aż do owego dnia, gdy go będę pił na nowo w Królestwie Bożym. (26) A gdy odśpiewali hymn, wyszli na Górę Oliwną. (27) I rzekł im Jezus: Wy wszyscy się zgorszycie, bo napisano: Uderzę pasterza, a owce będą rozproszone. (28) Lecz po moim zmartwychwstaniu, wyprzedzę was do Galilei. (29) A Piotr rzekł do niego: Choćby się wszyscy zgorszyli, ja jednak nie. (30) I rzekł mu Jezus: Zaprawdę powiadam ci, że ty dzisiaj, tej nocy, pierwiej niż kur dwakroć zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz. (31) Ale on tym bardziej zapewniał: Choćbym nawet umrzeć z tobą, nie zaprzę się ciebie. Tak samo mówili wszyscy. (32) I przyszedli do ogrodu, który zwano Getsemane, i rzekł do uczniów swoich: Siądźcie tutaj, aż się pomodłę. (33) I wziął z sobą Piotra i Jakuba, i Jana, i począł się niepokoić i trwożyć. (34) I rzekł do nich: Smężna jest dusza moja aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie. (35) Potem postąpił nieco dalej, padł na ziemię i modlił się, aby, jeśli to możliwe, ominęła go ta godzina. (36) I mówił: Abba, Ojcze! Ty wszystko możesz, oddal ten kielich ode mnie; wszakże nie co Ja chcę, ale co Ty. (37) I przyszedł, i zastał ich śpiących, i rzekł do Piotra: Szymonie, śpisz? Nie mogłeś czuwać jednej godziny? (38) Czuwajcie i módlcie się, abyście nie popadli w pokuszenie; duch wprawdzie jest ochotny, ale ciało mdłe. (39) I odszedł ponownie, i modlił się tymi samymi słowami. (40) A gdy wrócił, zastał ich znowu śpiących, albowiem oczy ich były obciążone i nie wiedzieli, co mu odpowiedzieć. (41) I przyszedł po raz trzeci, i rzekł im: Jeszcze śpicie i odpoczywacie? Dość tego! Nadeszła godzina, oto Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. (42) Wstańcie, pójdźmy; oto ten, który mnie wydaje, przybliży się. (43) I zaraz, gdy On jeszcze mówił, nadszedł Judasz, jeden z dwunastu, a z nim zgraja z mieczami i kijami od arcykapłanów i uczonych w Piśmie, i starszych. (44) A ten, który go wydawał, dał im znak, mówiąc: Ten, którego pocałuję, jest nim; bierzcie go i prowadźcie uważnie. (45) I zaraz podszedłszy, przystąpił do niego i rzekł: Mistrzu! I pocałował go. (46) A oni rzucili się na niego i pochwycili go. (47) A jeden z tych, którzy tam stali, dobył miecza, uderzył sługę arcykapłana i uciął mu ucho. (48) A Jezus odezwał się i rzekł do nich: Jak na zbójcę wyszliście z mieczami i kijami, aby mnie pochwycić. (49) Codziennie bywałem u was w świątyni i nauczałem, a nie

pojmalicie mnie, lecz to się stało, aby się wypełniły Pisma. (50) Wtedy wszyscy go opuścili i uciekli. (51) A pewien młodzieniec, mając narzucone prześcieradło na gołe ciało, szedł za nim. I pochwycili go. (52) Ale on pozostawił prześcieradło i uciekł nagi. (53) I przywieśli Jezusa do arcykapłana, i zesłali się wszyscy arcykapłani i starsi, i uczeni w Piśmie. (54) A Piotr szedł za nim z daleka aż na dziedziniec pałacu arcykapłana i usiadł ze sługami, i grzał się przy ognisku. (55) Arcykapłani zaś i cała Rada Najwyższa szukali świadectwa przeciwko Jezusowi, aby skazać go na śmierć, ale nie znajdowali. (56) Wielu bowiem świadczyło fałszywie przeciwko niemu, ale świadectwa te nie były zgodne. (57) A niektórzy wystąpili i fałszywie świadczyli przeciwko niemu, mówiąc: (58) Myśmy słyszeli go, jak mówił: Ja zburzę tę świątynię, wzniesioną rękami ludzkimi, a w trzy dni zbuduję inną, wzniesioną nie rękami ludzkimi. (59) Ale i tak nie było zgodne ich świadectwo. (60) Wówczas wystąpił arcykapłan na środek i zapytał Jezusa, mówiąc: Nic nie odpowiadasz na to, co ci świadczą przeciwko tobie? (61) On zaś milczał i nic nie odpowiedział. Znowu zapytał go arcykapłan, i rzekł mu: Czy Ty jesteś Chrystus, Syn Błogosławionego? (62) A Jezus rzekł: Jam jest; i ujrzycie Syna Człowieczego, siedzącego na prawicy mocy Bożej i przychodzącego z obłokami niebieskimi. (63) Wtedy arcykapłan rozdarł szaty swoje i rzekł: Na co potrzeba nam jeszcze świadków? (64) Wszak słyszeliście bluźnierstwo. Cóż się wam zdaje? A oni wszyscy rzekli, że zasługuje na śmierć. (65) A niektórzy zaczęli na niego pluć i zakrywać jego oblicze, i policzkować go, i mówić do niego: Prorokuj! Słudzy też bili go po twarzy. (66) A gdy Piotr był na dziedzińcu, na dole, przyszła jedna ze służebnych arcykapłana, (67) i ujrzawszy, że Piotr się grzeje, spojrzała na niego i rzekła: I ty byłeś z tym Nazarejczykiem, Jezusem. (68) Ale on się zaparł i rzekł: Ani nie wiem, ani nie rozumiem, co mówisz. I wyszedł na zewnątrz do przysionka, a kur zapiał. (69) A służebna, ujrzawszy go znowu, poczęła mówić do tych, którzy stali wokół: To jeden z nich. (70) A on się znowu zaparł. Wkrótce potem mówili znowu ci, którzy tam stali, do Piotra: Prawdziwie jesteś z nich, boś także Galilejczyk. (71) On zaś zaczął się zaklinać i przysięgać: Nie znam tego człowieka, o którym mówicie. (72) I zaraz kur zapiał po raz drugi. I wspomniał Piotr na słowo, które mu powiedział Jezus: Zanim kur dwa razy zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz. Wtedy załamał się i wybuchnął płaczem.

- (15) (1) I zaraz wczesnym rankiem arcykapłani wraz ze starszymi oraz uczonymi w Piśmie i cała Rada Najwyższa odbyli naradę, po czym związali Jezusa, odprowadzili go i wydali Piłatowi. (2) I zapytał go Piłat: Czy Ty jesteś królem żydowskim? A On odpowiadając mu, rzekł: Ty to mówisz. (3) A arcykapłani oskarżali go o wiele rzeczy. (4) Piłat zapytał go znowu: Nic nie odpowiadasz? Patrz, o jak wiele rzeczy cię oskarżają. (5) Lecz Jezus już nic nie odpowiedział, tak iż się Piłat dziwił. (6) A na święto wypuszczali im jednego więźnia, o którego prosili. (7) A pewien człowiek, zwany Barabas, był wówczas więziony wraz z buntownikami, którzy podczas rozruchów popełnili zabójstwo. (8) I wystąpił lud, i począł prosić o to, co im zawsze czynił. (9) Piłat zaś odpowiedział im, mówiąc: Czy chcecie, abym wam wypuścił króla żydowskiego? (10) Wiedział bowiem, że arcykapłani wydali go z zawiści. (11) Ale arcykapłani podburzyli lud, aby im raczej wypuścił Barabasa. (12) Na to Piłat, odpowiadając ponownie, rzekł im: Cóż więc mam uczynić z tym, którego nazywacie królem żydowskim? (13) A oni znowu zawołali: Ukrzyżuj go! (14) A Piłat rzekł do nich: Cóż więc złego uczynił? Ale oni krzyczeli tym głośniej: Ukrzyżuj go! (15) Wtedy Piłat, chcąc zadowolić lud, wypuścił im Barabasa, a Jezusa kazał ubiczować i wydał na ukrzyżowanie. (16) A żołnierze zaprowadzili go na zamek, to jest do pretorium, i zwołali cały oddział wojska. (17) I ubrali go w purpurę, upletli koronę cierniową i włożyli mu ją na głowę. (18) I poczęli go pozdrawiać: Bądź pozdrowiony, królu żydowski! (19) I bili go po głowie trzcina, i pluli na niego, a upadając na kolana, bili mu pokłony. (20) A gdy go wysmiali, zdjęli z niego purpurę i przyodziali go w jego własne szaty. I wyprowadzili go na ukrzyżowanie. (21) I zmusili niejakiego Szymona Cyrenejczyka, ojca Aleksandra i Rufa, który szedł z pola i przechodził mimo, aby niósł krzyż jego. (22) I przywieśli go na miejsce Golgota, co znaczy Miejsce Trupiej Czaszki. (23) I dali mu do picia wino, zmieszane z mirrą, ale On nie przyjął. (24) Potem go ukrzyżowali i podzielili szaty jego, rzucając o nie losy, co kto miał wziąć. (25) A była godzina trzecia, kiedy go ukrzyżowali. (26) Był też wypisany napis z podaniem jego winy: Król żydowski. (27) Ukrzyżowali też z nim złoczyńców, jednego po prawicy, a drugiego po lewicy jego. (28) I wypełniło się pismo, które mówi: Zaliczono go w poczet bezbożników. (29) A ci, którzy mimo przechodzili, bluźnili mu, kiwali głowami swymi i mówili: Hej, Ty, który rozwalasz świątynię, a w trzy dni ją odbudowujesz, (30) ratuj siebie samego i zstąp z krzyża! (31) Podobnie arcykapłani wraz z uczonymi w Piśmie drwili z niego i mówili do siebie: Innych ratował, a siebie samego wyratować nie może. (32) Niechże Chrystus, król Izraela, zstąpi teraz z krzyża, abyśmy ujrzeli i uwierzyli. Także i ci, co z nim byli ukrzyżowani, urągali mu. (33) A o godzinie szóstej ciemność zaległa całą ziemię, do godziny dziewiątej. (34) O godzinie dziewiątej zawołał Jezus donośnym głosem: Eloi, Eloi, lama sabachtani? Co się wyklada: Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił? (35) A niektórzy z tych, co stali obok, gdy tu usłyszeli, mówili: Oto Eliasza woła. (36) I przybiegł jeden, napełnił gąbkę octem, włożył ją na trzcinę i dał mu pić, mówiąc: Poczekajcie, zobaczymy, czy przyjdzie Eliasz, aby go zdjąć. (37) Jezus zaś zawołał donośnym głosem i oddał ducha. (38) Wtedy zasłona świątyni rozdarła się na dwoje, od góry aż do dołu. (39) A widząc to setnik, który stał naprzeciwko niego, że tak oddał ducha, rzekł: Zaprawdę, ten człowiek był Synem Bożym. (40) Były też niewiasty, które się przypatrywały z daleka, między nimi Maria Magdalena i Maria, matka Jakuba Mniejszego, i Jozesa, i Salome, (41) które, gdy był w Galilei, chodziły za nim i

posługiwali mu, i wiele innych, które wraz z nim przyszły do Jerozolimy. (42) A gdy już nadszedł wieczór, był to bowiem dzień Przygotowania, który jest przed sabatem, (43) przyszedł Józef z Arymatei, znakomity członek Rady, który też oczekiwał Królestwa Bożego; on śmiało wszedł do Piłata i prosił o ciało Jezusa. (44) A Piłat zdziwił się, że już umarł; i przywołał setnika, i zapytał go, czy dawno umarł. (45) I dowiedziawszy się od setnika, darował ciało Józefowi. (46) A on kupił prześcieradło, zdjął go, owinął w prześcieradło i złożył w grobowcu wykutym w skale, i przytoczył kamień przed wejście do grobu. (47) Ale Maria Magdalena i Maria, matka Jozesa, przyglądały się, gdzie go złożono.

- (16) (1) A gdy minął sabat, Maria Magdalena i Maria Jakubowa, i Salome nakupiły wonności, aby pójść i namaścić go. (2) I bardzo rano, skoro wzeszło słońce, pierwszego dnia tygodnia, przyszły do grobu. (3) I mówiły do siebie: Któż nam odwali kamień od drzwi grobu? (4) Ale gdy spojrzały, zauważyły, że kamień był odwalony, był bowiem bardzo wielki. (5) A gdy weszły do grobu, ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, odzianego w białą szatę i zdumiały się bardzo. (6) On zaś rzekł do nich: Nie trwóście się! Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego; wstał z martwych, nie ma go tu, oto miejsce, gdzie go złożono. (7) Ale idźcie i powiedzcie uczniom jego i Piotrowi, że was poprzedza do Galilei; tam go ujrzycie, jak wam powiedział. (8) A wyszedłszy, uciekły od grobu, ogarnął je bowiem lęk i zdumienie, i nic nikomu nie mówiły, bo się bały. (9) I powstawszy z martwych wczesnym rankiem, w pierwszy dzień tygodnia, ukazał się najpierw Marii Magdalenie, z której wypędził siedem demonów. (10) Ona poszła i oznajmiła to tym, którzy z nim przebywali, a którzy się smucili i płakali. (11) Lecz oni, gdy usłyszeli, że żyje i że się jej ukazał, nie uwierzyli. (12) A potem ukazał się w innej postaci dwom z nich, gdy szli do wsi. (13) Oni też wrócili i opowiedzieli pozostałym, ale i tym nie uwierzyli. (14) Na koniec ukazał się jedenastu uczniom, gdy siedzieli u stołu, i ganił ich niewiarę i zatwardziałość serca, że nie uwierzyli tym, którzy go widzieli zmartwychwskreszonego. (15) I rzekł im: Idąc na cały świat, głoscie ewangelię wszystkiemu stworzeniu. (16) Kto uwierzy i ochrzczony zostanie, będzie zbawiony, ale kto nie uwierzy, będzie potępiony. (17) A takie znaki będą towarzyszyły tym, którzy uwierzyli: w imieniu moim demony wyganiać będą, nowymi językami mówić będą, (18) węże brać będą, a choćby coś trującego wypili, nie zaszkodzi im. Na chorych ręce kłaść będą, a ci wyzdrowieją. (19) A gdy Pan Jezus to do nich powiedział, został wzięty w górę do nieba i usiadł po prawicy Boga. (20) Oni zaś poszli i wszędzie kazali, a Pan im pomagał i potwierdzał ich słowo znakami, które mu towarzyszyły.